

ROMAN SZUMOWSKI, relacja

nagrana 9 kwietnia 1994 w Jeleniej Górze przez Tomasza Gleba
Archiwum Wschodnie, Ośrodek KARTA, Warszawa
[dotyczy: łagry w Dżezkazganie, konspiracja łagierna]

* * *

- Zacznijmy może od aresztowania: kiedy, gdzie?

Aresztowany zostałem w domu, w styczniu 1947, przez MGB - Ministerstwo Gosudarstwienniej Biezapasnosti, jak oni nazywali.

- Gdzie Pan wtedy mieszkał?

Osada Ksawerowo przed wojną, oni [Rosjanie] przemianowali to na Hołowce; niedaleko Nowogródka, Nieświeża.

Przewieziony zostałem do Nieświeża, z Nieświeża do Baranowicz na tzw. Krzywe Koło; to było polityczne więzienie. Na tym Krzywym Kole siedziałem do rozprawy sądowej.

- Pan był aresztowany sam czy z jakąś grupą?

Właściwie był aresztowany dowódca [mojego] plutonu i on nas wszystkich...

- Wsypał was wszystkich, tak?

Tak. On wsypał; to był dowódca plutonu.

- A jak nazwisko, pamięta Pan?

Zasulewicz, zdaje się Bronisław. Starszy o wiele ode mnie gość.

- Jaki miał Pan pseudonim?

"Bocian". Jego pseudonimu nie pamiętam.

Dłuższy czas trzymali w tym Kole. Jeden raz wywołali mnie na przesłuchanie, później dłuższy czas nie wołali, aż nareszcie zrobili nam oczną stawkę: "czy znasz, czy nie?". Mówię: "Nie znam", dostałem okropne uderzenie w nos za to - pułkownik Czerepkin mocno uderzył, to był Żyd, później mówili. Przy tej ocznej stawce jego [Zasulewicza] więcej pytali:

- On?

- On.

I tyle.

- Znasz?

- Znam.

A ja mówię:

- Ja pierwszy raz na oczy go widzę...

No i ten [Czerepkin] zamachnął się i uderzył. Od tego się zaczęło. Już później prowadził dochodzenie taki Drakow, *sledowatel*. Jak on odjeżdżał, to [śledztwo prowadził] Nakwakin, to był naczelnik tej grupy dochodzeniowej (oni jakoś na grupy byli podzieleni). A czasami była taka kobieta... Ona była najgorsza. Ten Nakwakin był niedobry, ale ta kobieta najgorsza. Ona tak zbijała nogi, kości te, butami... A Drakow to był bardzo porządny człowiek.

Pyt: A nazwisko tej kobiety-śledczej?

Woronina. Ona była kapitanem; Nakwakin też. A Drakow był starszy lejtenant.

Później rozprawa sądowa. Była nas grupa 66 osób. Rozprawa trwała chyba 7 dni, w Baranowiczach, tamże na Krzywym Kole. [-] Dostałem wyrok: śmiertna kaźń, w zamian 25 lat.

Pyt: Natychmiast była ta zamiana, tak?

Natychmiast, na rozprawie. Bo już wówczas chyba śmiertnej kaźni nie było, i dlatego tak zamieniali.

Po wyroku od razu wywieźli do Brześcia, później do Orła, tam nas odkarmiali, bo byliśmy wycieńczone więcej, to odkarmiali nas, i przyjechali "kupce" i zabrali.

Byłem w Kazachstanie, Rudnik Dżezkazgan. U nas były trzy łagpunkty. Ja byłem na Trzecim

łagpunkcie, górniczym, gdzie górnicy pracowali. Bo tam trzy łagpunkty były, tylko oddzielone od siebie, mur 3-4-metrowy był.

Zabrali do kopalni i tam pracowałem.

Pyt: Kopalnia miedzi?

Tak. I ołowiu.

Pyt: Wspomina Pan w ankiecie, że był tam Szostak Kazimierz...

Tak, **Figacz Bolek**, bardzo dużo Polaków. I my jednak tam się trzymali więcej kupy. Był **ksiądz Bukowiński** między nami, to bardzo poważny był ksiądz, i bardzo ofiarny. On u nas [w kopalni] roznosił trambowkę [?], a on przychodził z kopalni i starał się, żeby gdzieś zamknąć się w sekcji [baraku], gdzie są Polaki, choć i jeden Polak, wszystko jedno - starał się, żeby tego człowieka wypowiadać... Był bardzo porządny.

Bo jeszcze był między nami **ksiądz Woroniecki**, **ksiądz Bohatkiewicz**, ale to byli inni, młodzi, to byli już zupełnie inni księża. A ten [Bukowiński] był bardzo ofiarny, bardzo podtrzymywał na duchu. Odprawiał zawsze w sekcji nabożeństwo - po śmierci Stalina można powiedzieć, że oficjalnie, przychodzili Litwini, Węgrzy, nawet i Japończycy przychodzili na mszę, i już ten cały nadzór mniej zwracał uwagi. Ale jak jeszcze był Stalin, nie można było...

Pyt: Pan od 1949 roku był na Rudniku?

Tak. Jakoś na jesieni tam trafiłem.

Pyt: Wśród Polaków w Dżekazganie wymienia Pan Kruczoka...

Tak, **Józef Kruczek** [Kruczok; prawdopodobnie chodzi o **Józefa Kaziora**].

Pyt: Kiedy on się tam pojawił? Już tam był, jak Pan przyjechał?

Nie, jego później przywieźli. Ten Kruczek gdzieś z centralnej Polski, z Warszawy wydaje mi się pochodził. To był taki ofiarny i taki zadziorny chłop. Zadziorny był bardzo.

Pyt: Słyszeliśmy, że brał udział w likwidowaniu donosicieli...

Tak.

Pyt: To w Dżekazganie miało miejsce?

W Dżekazganie i wszędzie. Tak, on był taki człowiek.

Pyt: W takiej grupie, która likwidowała [donosicieli]?

Chyba jemu i żadnej grupy nie było trzeba, a on sam rozprawiał się z takimi. Sam poznawał i jeżeli ktoś [okazał się szpiclem]...

Pyt: Zabijał?

Tak.

Pyt: A wśród Polaków był ktoś podejrzewany o donosicielstwo?

U nas nie spotykało się tego. Polacy tam byli bardzo zorganizowani, bardzo trzymaliśmy się. Na duchu nas podnosił

ten ksiądz [Bukowiński]. Bardzo był ofiarny. On już był starszy, on tłumaczył, jak trzeba [postępować]. On potrafił nawet z każdym jednym, oddzielnie porozmawiać, jeśli coś zauważył, potrafił z każdym jednym rozmowę przeprowadzić i wymagać tak, żeby robił tak, a jak należy. I pouczał.

Pyt: Kruczok kontaktował się z księdzem? Bo to musiało być w niezgodzie...

Zawsze, tak samo.

Pyt: Czyli to był dobry chłopak? Nie był bandyta?

Nie! To był bardzo porządny człowiek, ja bym powiedział. Takich było potrzeba, bo niektórzy by się wstydzili czy krępowali komuś coś powiedzieć. On był taki bez skrupułów. Człowiek bez skrupułów. Tacy potrzebni byli.

Pyt: "Walił" otwarcie, tak?

Tak, otwarcie, i jak ktoś coś powiedział nie tak, to i w mordę mu [dał]. Otwarty.

Pyt: Pamięta Pan, kogo on załatwił w Dżekazganie?

Nie, wszystkich z nazwiska się nie zna. On nie to, że między Polakami [działał]; on między innymi - czy Ukraińcami, czy innymi; o kogo dowiedział się, że chodzi [do władz obozu], kabluję...

On nie był ze mną, on był w zupełnie innej brygadzie.

Pyt: Ale na tym łagpunkcie?

Na tym, na tym. On pojawił się już po śmierci Stalina, jeżeli [dobrze] pamiętam. Ten Kruczek.

Pyt: Myśmy słyszeli, że on załatwił jakichś trzech brygadzystów łomem i wrzucił ich do takiego skalnego wykopu. To podobno była słynna sprawa...

Tak, my słyszeliśmy o tym, ale kogo i w jaki sposób [nie wiedzieliśmy]. Bo on nie lubił opowiadać o czymś takim. Jeżeli go ktoś zapyta, to on nie powie. I właściwie pytać nie można było.

Pyt: Czyli on to robił tajnie? Nie złapano go?

Nie. Naturalnie, że tajnie. Ale [myśmy] wiedzieli, że on taki jest.

Pyt: Był jeszcze wśród Polaków ktoś taki?

Było kilkanaście takich osób, że starszych czy takich, że nie był to człowiek energiczny - podtrzymywali, chodzili, rozmawiali: "Słuchaj, jakby co, to zaraz rób to...". Byli.

Pyt: A kto jeszcze taki był?

Szostak Kazik, tu [w Jeleniej Górze] jeszcze jest **Kluczny Bronisław**, z Dżekazganu.

Pyt: Pamięta Pan Henryka Urbanowicza?

Może i był, nie pamiętam.

Pyt: Słyszeliśmy o takim Polaku - Wierzbickim...

W więzieniu znałem takiego Wierzbickiego. Nas w Orle rozdzielili. **Wierzbicki Józef**, wydaje mi się, gdzieś z Polesia. W Brześciu spotkaliśmy się, w Moskwie na przesyłce biliśmy się, bo nam podrzucili [błatnych], żeby pozabierali nam ubrania. Ten Wierzbicki, **Piotr Strus**, my tam z nimi walczyliśmy. Nie oddaliśmy nic.

Tu jeszcze jest taki **Szumski** [też z Dżekazganu]. Z jego żoną mówiłem, pytałem, gdzie go można spotkać: "A on w górach z owcami". Jakieś stado owiec mieli, i tak zaniedbaliśmy. Tego Kruczka przerzucali cały czas, bo jednak jego władza podejrzewała; wiedzieli, że ktoś to robi, tylko udowodnić trudno było. On zawsze załatwiał jak się należało. Ale potrzeba było takich ludzi.

Pyt: Pamięta Pan Józefa Leguna? Adolfa Borowskiego?...

Nie.

Pyt: Pan wspomina w ankiecie, że słyszał o buncie w Dżezdach. To było przed waszym buntem [w Dżekazganie], czy po?

Chyab trochę przed naszym. Bo do nas rzucili już ich, stamtąd [z Dżezdów]. Mnie się wydaje, że ci, co przyjechali, już opowiadali, że u nich... To był mały łagpunkt i ich raz-raz rozrzućili po innych łagpunktach.

Pyt: To był karny obóz w Dżezdach?

Nie, tylko tam wydobywali cynk, też kopalnia.

Pyt: A wśród ludzi przywiezionych z Dżezdów jakiś Polak?

Był. Nie pamiętam nazwiska.

Pyt: A tam się skończył bunt pacyfikacją?

Nie, nie, tylko ich rozwieźli. U nas było dookoła obstawione czołgami, karabinami maszynowymi. Nawet próbowali wodą, wjeżdżali do zony z sikawkami. Więźniowie zaraz sikawki zabierali, piorunem.

Pyt: Od razu się te trzy łagpunkty [te łagoddzielenia] zbuntowały naraz?

Oddzielnie, ale potem już chodzili jedni do drugich. Przełamali przejścia i chodzili już

wszystkie trzy łagpunkty razem.

Pyt: Wasz bunt był po buncie w Kingirze czy przed?

W Kingirze to ja nie wiem. Chyba u nas wprzód był.

Żądali[śmy], żeby przyjechał prokurator. To było zajście dlatego, że nie zwalniali, nikogo nie puszczali. Było ogłoszone, ale u nas w kopalniach trzymali, bo nie było ludzi do pracy. Dlatego był zastój [strajk, że] nie puszczali do domu. I protestowali te więźniowie.

Później już do nas do zony nikt nie wpuszczał tych wojskowych, bo już, że to na próżno [że rozmowy nie dadzą efektu], bo byli u nas też i wojskowi, i specjaliści...

Pyt: Ale to było w 1954 roku, czy jeszcze w 1953?

To było w 1954.

Pyt: A kto dowodził tym buntem?

My nie wiedzieliśmy.

Pyt: Raczej Ukraińcy? Rosjanie?

Rosjanie. Ja tak spodziewam się. Tam był **Kotow** - ja ciągle podejrzewałem, i podejrzewam po dziś dzień tego Kotowa, że to on [był przywódcą]. To był jakiś wojskowy. Był w niewoli, ranny. Jemu dali wyrok bez ograniczenia, OSO. Takich było tam dużo Rosjan.

Był też taki Rosjanin bardzo mądry, profesor... Oni się zawsze spotykali, rozmawiali, między sobą. Często można było ich zobaczyć w KaWeCze czy na ławeczce.

Pyt: Dochodziły do was wiadomości o Kingirze?

Tak.

Pyt: Ile dni trwał u was bunt?

Mnie się wydaje, że tydzień czekali na tego prokuratora generalnego. Bo przyjechał, tylko to nie był on sam, tylko zastępca? Jaka jego twarz ohydna była... Nie wiem, czy wtedy on mnie tak wydawał się?... Stałem z boku, jak oni przechodzili. On nie rozmawiał z więźniami, z nikim nie chciał rozmawiać, w tłumie prowadzili go oficerowie... Ale jaka ta twarz jego była... Nie wiem, może on mnie wydał się tak okropny?...

Pyt: Ale jaka była ta twarz? Tłusta?...

I tłusta, i taka obrzękła, taka biała, taka nieprzyjemna ta twarz była... W generalskim mundurze był. To [jego twarz] mnie w pamięci na wieki zostanie.

On szedł z **Klukowkinem**, to był naczelnik łagru naszego, z naczelnikiem KaWeCze i innymi oficerami. [strona B] Przeszli oni, popatrzyli, później on zatrzymał się, może parę słów powiedział, że trzeba uspokoić się, że zaraz po jego odjeździe zaczną puszczać do domów... Ale chyba jeszcze po jego odjeździe parę dni byliśmy w zonie, zanim ludzie poszli do pracy. Za jakiś czas zaczęli wypuszczać.

Pyt: Wyciągnięto [zabrano do więzienia] jakichś ludzi uznanych za przywódców?

Brali, ale puszczali. Brali po kilka osób z sekcji, ale mnie się wydaje, że oni chcieli wyciągnąć [informacje] i znaleźć winowajców [prowodyrów] tego [strajku]. Ale żeby ktoś za to odpowiadał, to chyba nie.

Pyt: W Dżekazganie był Pan do 1955 roku, do zwolnienia?

Tak.

Pyt: Co się stało z Kruczkim Józefem?

Mnie się wydaje, że on pozostał [w Dżekazganie]. Czy ja słyszałem, a może i nie, że on był wysłany gdzieś na zsyłkę - znaczy nie miał prawa wyjazdu do Polski. A ktoś mi mówił też, że on tu jest w Polsce.

Pyt: A kto to mówił?

Nie pamiętam. Ktoś mi mówił, że w Wałbrzychu niby... Zdaje się, że coś mi mówił o tym ten Broniek Kluczny.

Pyt: Pan ma adres jego?

On w Cieplicach mieszkał, ale czy teraz?

Pyt: A Szostak też znał Kruczka?

No, na pewno. We mszy czy coś to Kruczek też uczestniczył.

Pyt: I Figacz też go znał?

I Bolek Figacz.

Pyt: A gdzie jest Figacz teraz nie wie Pan?

Nie wiem. I Szostak gdzie jest też nie wiem. Może oni są na zsyłce - bo im udowodniono zabójstwo.

Pyt: W partyzantce czy w łagrze?

W partyzantce. Oni zamordowali jakiegoś majora ruskiego. I im udowodniono to. A takim mogli nie dać powrotu do kraju.

Szostak urodził się koło Grodna. A Figacz pochodzi z Polski [centralnej], tylko przed Niemcami uciekli na Wileńszczyznę i tam zostali. Oni w jednej miejscowości z tym Kazikiem [Szostakiem mieszkali]. Stamtąd **Baranowski** jeszcze taki był [w łagrze]. Ale ich chyba w Polsce nie ma, oni tam zostali.

Pyt: Hrabia Plater był w Pana łagrze w Dżezkazganie?

Nie słyszałem.

* * *

[koniec]

© ARCHIWUM WSKOŃCIE